



**o dobrze, ale ile to wszystko kosztuje? I kto za to zapłaci?**

Częściowo Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, a częściowo Unia Europejska. Cały projekt pod nazwą „Oczyszczalnia Ścieków Płaszów II w Krakowie” wart jest ok. 375 milionów złotych. Unia pokrywa 65 procent kosztów.



**o dzieje się z wszystkimi nieczystościami, które wytrącają się w czasie całego procesu oczyszczania?**

Nic się nie marnuje. Osad z osadników, tłuszcze, części pływające oraz nadmiar biomasy z reaktorów biologicznych trafiają do komór fermentacji. Tam są mieszane i podgrzewane, w efekcie czego powstaje biogaz, który jest odsiarczany i magazynowany. Wykorzystywany jest później w kotłowni do ogrzewania pomieszczeń oczyszczalni. Niewykluczone, że już wkrótce staną na terenie oczyszczalni generatory prądu, bo gazu jest na tyle, że wystarczy on i do grzania i do produkcji energii elektrycznej.

Część stała, która zostaje po fermentacji jest odwadniana, trafia na prasy i wywozi się ją z oczyszczalni. Na dobę powstaje ok. 100 ton takiego osadu. Wykorzystywany jest on po części na kompost, po części jako warstwa przysypowa na hałdach górniczych w celu rekultywacji terenu.

Budowa nowych części mechanicznej i biologicznej oczyszczalni to nie wszystko, co jest wykonywane w ramach tego programu. Wspomnieliśmy o tym, że Kraków posiada oddzielną kanalizację dla Nowej Huty i reszty miasta. W tej chwili obydwa systemy nie są połączone w żadnym miejscu. To się zmieni po zbudowaniu kolektora Dolnej Terasy Wisły, czyli sześciokilometrowego odcinka kanału, który połączy Hutę z pozostałą częścią miasta. Kujawy wykorzystują w tej chwili 60 procent swoich możliwości, więc mogą spokojnie przyjąć jeszcze nieczystości z innych dzielnic Krakowa.

Zrekultywowane zostaną również płaszowskie laguny osadowe, czyli osiemnastohektarowe bagniska, które powstawały od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Teraz zostaną zwrócone miastu jako tereny zielone, zupełnie bezpieczne, nie stanowiące żadnego zagrożenia ekologicznego.

Dzięki wszystkim tym inwestycjom Kraków staje się coraz bardziej przyjazny przyrodzie i swoim mieszkańcom. A przecież o to chodzi – żeby żyło się nam wygodnie, bezpiecznie i czysto.